

# OSTATNIE WIADOMOSCI

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 88

### Nacjonalisci niemieccy zraja się wzajemnie Dziś zamknięcie sesji

Hitlerowcy wraz z policją aresztowali 200 stahlhelmowców i 1150 lewicowców w Brunświku

W Brunświku onegdaj późnym wieczorem policja przy pomocy szturmówek hitlerowskich rozbroiła oddziały Żelaznego Helmu (Stahlhelm) i dokonała aresztowania 200 członków Stahlhelmu oraz 1150 członków organizacji lewicowych. Aresztowania zostały dokonane pod zarzutem przygotowania akcji rewolucyjnej.

Brunświński minister Spraw Wewnętrznych Klagges ogłosił, że w ostatnich dniach stwierdzono masowe zapisywanie się do Stahlhelmu komunistów, socjalistów i reichsbannerowców. Wśród aresztowanych znajdują się dowódcy i osoby kierownicze. W czasie wkraczania policji do siedziby Stahlhelmu - stahlhelmowcy na znak protestu lamali karabiny.

W całym Brunświku Stahlhelm ma być rozbrojony i rozwiązany.

W związku z zajściami powyższymi mówią o rozłamie w rządzie niemieckim i zerwaniu Hitlera z Hugenbergiem.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu zatwierdzono kilka punktów porządku dziennego. Były to poprawki Senatu do różnych ustaw, przeważnie do ustaw o ulgach dla rolnictwa.

Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie Sejmu. Po zatwierdzeniu poprawek Senatu do budżetu zostanie zamknięta sesja sejmowa.

Dziś odbędzie się również plenarne posiedzenie klubu B. B., na którym prezes Ślawek wygłosi przemówienie o przebiegu obrad sesji.

### Akcja przeciw hitlerowcom

PAT donosi z Waszyngtonu, że w Izbie Reprezentantów został zgłoszony wniosek o zerwanie wszelkich umów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami, o ile Niemcy będą w dalszym ciągu prowadzić prześladowanie rasowe i religijne.

HITLEROWCY RZĄDĄ! PAT donosi z Wrocławia o bestjałskim pobicie kolbami krawców Lewkowitza, obywatela polskiego; z zakładu jego zabrano wiele ubrań, zostawiając pokwitowanie, na którym wypisano: „Odebrano od Polaka Lewkowitza”.

Komisars - minister Spraw Wewnętrznych Goering polecił skonfiskować majątek b. ministrów pruskich. Skonfiskowany majątek ma pokryć 1.400 tys. marek, wydanych przez rząd Brauna na cele partyjno-polityczne.

### Przed Zgromadzeniem Narodowym

W pierwszych dniach kwietnia odbędą się posiedzenia plenarne komisji wykonawczych i klubów parlamentarnych stronnictw lewicy w sprawie zbliżających się wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej. Na posiedzeniach tych lewica ustaliła swą taktykę w czasie Zgromadzenia Narodowego.

### Pierwszy od 11-tu miesięcy spadek bezrobocia

Według ostatnich sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy w całym kraju, na dzień 25 b. m. zanotowany został pierwszy od 11-tu miesięcy spadek liczby bezrobotnych. W dniu tym zarejestrowanych było 286.842 bezrobotnych, t. j. o 2.011 mniej, niż w tygodniu poprzednim.

### Podjęcie prac drogowych

Ministerstwo Komunikacji podjęło już przygotowania do robót wiosennych na szosach. Z kamieniołomów państwowych są zwożone kamienie do odpowiednich odcinków dróg. Kamienie od stacji kolejowych zwożą właściciele kołmi, otrzymując za to pisemne pokwitowania, które będą mogły regulować podatki.

Z lasów państwowych Ministerstwo Komunikacji otrzymało 120 tys. metrów sześciu drzewa na naprawę mostów.

Brak jest jeszcze gotówki na wypłatę robocizny. Jak slychac, Min. Skarbu ma udzielić zaliczki 10 milj. zł. na poczet wpływów Funduszu Pracy.

Narazie o innych robotach nie slychac.

### Przed 1-majem w stolicy

Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych obserwacji przeprowadziły w dniu wczorajszym likwidację komitetu komunistycznego w Warszawie. W ręce policji politycznej wpadły agenty komunistyczne na Pradze.

Przeprawadono liczne rewizje, które ujawniły przygotowania komunistyczne na dzień 1 maja. Aresztowano 30 osób.

### GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnio, tendencja niejednolita. Dolar - 8,08 i jedna czwarta, rubel sily - 4,78.

### Pociąg w płomieniach

11 wagonów i autobus spłonęły doszczętnie

BUENOS AIRES (PAT). Pociąg pasażerski zdejający z Buenos Aires do Santa Rosa de Toay najechał na przejeździe na automobil ciężarowy z ładunkiem benzyny.

Wskutek zdarzenia nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Pociąg uległ wykojeniu. Spłonęły doszczętnie: automobil ciężarowy z

ładunkiem benzyny i 11 wagonów w czem restauracyjny i sypialny. Cztery osoby są ciężko ranne.

### Miljoner szuka syna-uciekiera

W rejonie lwieńca przedostał się na terytorjum polskie stary mieszkaniec Borysowa, niejaki Szelestiakow. Zatrzymany zeznał, że przed kilku miesiącami

zbiegł do Polski jego 23-letni syn Paweł, student uniwersytetu mińskiego.

W międzyczasie Szelestiakow otrzymał z Persji spadek, wynoszący zgórá miljon złotych. Spie

nięzył on wobec tego cały swój dobytek i wyruszył na poszukiwanie syna, który jeszcze nie wie o spadku. Szelestiakowa skierowano do dyspozycji władz.

### Kołami rozbili głowy

awanturnikowi i jego kochance

SŁONIM (PAT). Na drodze w odległości półtora km. od Kozłowszczyzny nieznanymi sprawcy zamordowali dwie osoby mianowicie znanego awanturnika i nożowca oraz jego przyjaciółkę. Mordercy zmasakrowali kołami głowy zmasakrowali

Włoki ich znaleziono w odległości 9 mtr. od śleble. Zabój

stwa dokonano prawdopodobnie z zemsty. Na miejsce zbrodni wyjechali przedstawiciele władz.

### Katastrofa samochodowa pod Wilanowem

Kierowca poniósł śmierć - cztery osoby ranne

Terenem strasznej katastrofy była wczoraj szosa Wilanowska (ul. Sobieskiego). Szczegóły katastrofy są następujące: po północy w stronę Wilanowajechała taksówka, wioząca 4 podchmielonych pasażerów, w tem 2 mężczyzn i 2 kobiety.

Przed domem Nr. 89 na ul. Sobieskiego nastąpiło zderzenie z jednokonnym wozem. Furman 44-letni Piotr Pacuska skręcił tak nieszczęśliwie, że uderzył dyszlę w przód samochodu, trafiając kierowcę, 30-letniego Eugenjusza Sobierańskiego (Dzielnia 79) w głowę.

Uderzenie było tak silne, że Sobierański poniósł śmierć na miejscu. Woźnica, spadłszy z wozu, doznał wstrząsu mózgu. Nadto odnieśli rany trzej pasażerowie.

### Likwidacja Obozu Wielkiej Polski

Minister Spraw Wewnętrznych wydał wiadomość administracji ogólnej polecając rozwiązanie z dniem 28 b. m. wszystkich jednostek organizacyjnych Obozu Wielkiej Polski, istniejących jeszcze na terenach poszczególnych województw.

Zarządzenie to jest tem, że działalność i członkowie Obozu Wielkiej Polski nie mają od samego zarania jego istnienia stać w wyraznej kolizji z kodeksem karnym i nakazami władz państwowych.

Oboz Wielkiej Polski - wywołując stałe eskazy, zaburzenia i gwałty - stał się czynnikiem, wprowadzającym w państwie zamęt, szarżującym niepokój, naruszającym porządek i bezpieczeństwo państwa, podważającym mianowicie politykę i rasową.

### Tajemniczy wścielec

Wczoraj po południu, w lesie gęsińskim pod Raszynem, przechodzący wieśniacy ujrzeli wiszącą trupę mężczyzny.

Trup był częściowo objedzony przez ptactwo i zwierzyńca, co wskazuje na to, że wisiał on tam już od dłuższego czasu. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów.

### SKRÓTY

Morawsko - Śląski Aeroklub w Górnym zaimeruje urządzenie w rocznicę tragicznej śmierci lotników Zwirki i Wigury zjazd reprezentantów wszystkich słowiańskich aeroklubów w Cierlicku.

Pilot francuski Lemoine pobili rekord wysokości lotu, wzbijając się na maszynie Potez - Gnome - Rhone o silniku 600 HP na 12.815 mtr.

Wczoraj przed sądem ławniczym w Wiedniu rozpoczął się proces przeciwko 10 narodowym socjalistom, oskarżonym o urządzenie zamachu gazowego na dom towarowy Gerngrossa. Część oskarżonych przysłała się do winy. Rozprawa dziś się zakończy.

W miejscowości Akron (St. Zjedn.) w stanie Ohio aresztowano 14-letniego ucznia, oskarżonego o to, że usiłował wyludzić sumę 25 tys. dolarów od małżonki płk. Lindbergha.

### Sprawa Rity Gorgonowej!

patrz na str. 2-ej





# UPIORY WARSZAWY

## Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Arten mówił do Walskiego:

— Dla innego bym tego nie zrobił, ale panu rozłoży sumę na raty... bagatelne... Będzie pan płacił zaledwie po dwadzieścia pięć tysięcy. Podpisze mi pan tylko wekselki na całą sumę bez dat, które sam będę wpisywał. Przypuszczam, że mi pan zaufa?

Chcąc nie chcąc, Leon musiał się pogodzić. Podpisał wszystko.

Wracał do domu pieszo, bo chciał się nieco odświeżyć...

Po drodze minęła go młoda parka. Dziewczyna niosła pudło do kapeluszy, które młodzieniec kilkakrotnie chciał jej wziąć do potrzymania, ale wciąż odmawiała:

— Ależ to wcale nie ciężkie. Trochę roboty, którą zabieram do wykończenia w domu. Będę miała za to dodatkową zapłatę, która bardzo mi się przyda, bo jeszcze komornicę za ten miesiąc niezapłacone. Poza tem muszę sobie zacząć odkładać na kostjum wiosenny, panie Bolku...

Była to Lilijka...

Widzieli się pierwszy raz od czasu, gdy wróciła z pod Worochy. Bolek czekał na nią przed pracownią.

Kochał już teraz całym sercem to czarujące dziewczę, które przypadek zetknął z nim już dwukrotnie.

Był cały nią przepelniony. Już światła poza nią nie widział. Miłość aż z niego promieniowała.

Szepnął jej do ucha gorąco:

— Lilijko cudna... Ubóstwiam cię.

Włożył całą swoją duszę w ten krzyk swego serca rozmiłowanego. Kroczyli po wyboistej jezdni, jak po różnym ustłanym kobiercu... z radośnymi minami zwycięzców... jakby cały świat do nich należał...

Cóż z tego, że Lilijka przez cały dzień ciężko pracowała? Miłość tak opromieniła jej śliczną twarzyczkę, że stapała lekko, jakby pływając w upojeniu...

Rozradowana, opierała się na ramieniu ukochanego, tuląc się do niego czule. Wpatrzona w niego, jak w słońce, tak była oślepią, że nie widziała nikogo innego dookoła. Nie dostrzegła więc również Walskiego, tota, który już kilkakrotnie włożył jej w drogę...

Walki skorzystał z tego. Ostrożnie kroczył za zako-

chaną parką w pewnej odległości, idąc umyślnie po przeciwległej stronie ulicy.

Gdy mijali latarnię, która oświetlała oblicze Lilijki, szepnął sobie:

— Tak, to rzeczywiście Lilijka... Lilijka, córka Zofii. Patrzcie państwo, a niewiele brakowało, abym był jej pierwszym... wtedy na murawie toru wyścigowego. Tęby dopiero był dobry kawał. Tylko niewiadomo, czy było dalej... Zostałaby potem moją kochanką... Możebym był się tak zadurzył, że... zaszkodziłbym poważnie mojej sprawie... Słowem, niema tego złego, co by na dobre nie wyszło... Muszę być wdzięczny Niusi, że dziewczynę przede mną obroniła...

Nie miał pogo dalek chodząc... Adres Lilijki na Grochowskiej znał już przecież dobrze... Ale na wszelki wypadek postanowił to sprawdzić.

Tymczasem Bolek z Lilijką byli już na środku mostu Poniatowskiego i usiedli na chwilę na ławce. Nietylę poto, żeby odpocząć, ile aby przyjrzeć się niebu nocnemu, usianemu pięknie milionami gwiazd. Wody Wisły jak w lustrze odbijały te migocące światelka niebieskie...

Bolkowi coś zanuciło w duszy:

— O, gwiazdeczko, coś błyszczała, gdy ja ujrzałem świat...

I pomyślał sobie:

— Gdzież to teraz ta Mirka? Co porabia?...

Upojona szczęściem, nie widziała, że Mira stała w tej chwili tuż obok niej, oparta o parapet mostu i zapatrzona w dół.

Była wytwornie ubrana. Ten i ów z przechodniów zbliżał się nawet i szeptał jej do ucha czule słówka. Ale ona jakby ich nie widziała i nie słyszała. zapatrzona w ciemną toń, która jakby ją wabiła, przysięgała, kuśiła...

Wtem doleciał do jej uszu dźwięk dobrze znanego głosu.

Odwrociła się gwałtem. Ujrzała o parę kroków od siebie Lilijkę z Bolkami, którzy y przed chwilą zwołna ruszyli w dalszą drogę.

Pierwszą myślą Miry było zawołać Lilijkę i... pożegnać się z nią, bo od dwóch dni, to znaczy od chwili,

gdy wyczuła zamiar Marjana ostatecznego zerwania z nią, myśl o samobójstwie nie porzuciła Miry ani na chwilę.

Ale coż kiedy słowa ugrzęzły jej w gardle?

— Zresztą — pomyślała sobie, — lepiej będzie, gdy pomówię z nią na osobności. Będę mogła mówić swobodniej i ostrzec ją przed miłością, która prędzej czy później wpędzi ją do grobu, jak mnie. Oby nie poszła w moje ślady. Niech moja zguba będzie jej nauką. Pocóż mamy obie ginąć od tego samego nieszczęścia?

Ruszyła więc zwołna ku miastu, podczas gdy Lilijka z Bolkami udawali się na Pragę.

Na Grochowskiej dopiero pożegnali się. Bolek zapomniał nieśmiało:

— Kiedy się zobaczymy?

Mówił to tonem tak błagalnym, że Lilijka rozczulona odparła:

— Jutro... i pojutrze... i codziennie...

Bolek chwycił jej drobną łapkę, pocałował każdy z jej pokłutych igłą paluszków z osobna i spojrział z wdzięcznością...

Mówiła mu:

— Później, gdy się bliżej poznamy, będę ci miała, być może, wiele do powiedzenia... Postaram się jak najdokładniej przypomnieć sobie moje dzieciństwo... Pomówimy o naszej przeszłości... a potem, kto wie, może i o przyszłości — dodała nieśmiało, spoglądając na Bolka z wielką, serdeczną, rzewną tkliwością...

Był taki wzruszony, że zdołał wyjąkać zaledwie:

— A więc... do jutra?

Powtórzyła:

— Do jutra... do pojutrze... i na zawsze...

Nie dostrzegli, że Walski cały czas w ukryciu ich śledził i podsłuchiwał każde słowo. Poczem, gdy ujrzał, że Lilijka już zadzwoniła na dozorcę, uciekł czem prędzej, aby nie być przypadkowo dostrzeżonym przez Bolka.

Brama wkrótce została otwarta i Lilijka zniknęła za nią, a Bolek ruszył do domu, z radością w sercu i zachwytem w duszy.

Dalszy ciąg nastąpi.

# MORFINISTKA

## Kocham -- i to jest wszystko!

Trzymając pod ręką Sławka, panna Halina obeszała skrupulatnie wszystkie sale i pokoje Stowarzyszenia Techników, napróżno szukając swej koleżanki i pana Zika. Nie było ich nigdzie.

— Muszę panu powiedzieć, że moja koleżanka pokłóciła się ze swym narzeczonym i ohabawiam się, że opuścili lokal, zostawiając mnie na pastwę losu.

— Słusznie zrobili! Przecież losem okazałem się ja i pani będzie moja ofiarą — powiedział ze śmiechem Sławek. Niech się pani nie martwi o narzeczonych: dadzą sobie radę. Zapewne przeszkadzała im pani w miłosnych zwierzeniach, więc odegrali przed panią komedijkę i uciekli w zaciszne jakie miejsce. No, niech pani rozchmurzy oczęta, bo pomyślę, że moja obecność sprawia pani przykrość. A gdyby tak być miało, natychmiast skacę z najwyższego okna w tym budynku!

— Co też pan wygaduje! Bardzo się cieszę ze spotkania z panem. Mam najmiłsze wspomnienia z tych czasów, kiedy pan był pod moją opieką. Trochę się pan naprawdę niesfornie zachowywał, ale przebaczyłam panu wszystko...

— Ja się niesfornie zachowywałem? Nie! To siostra by-

ła głazem, kiedy mogła obojętnie patrzeć, jak usycham z miłości do niej i dla ratowania mego życia nie zdobyła się siostra nawet na pocałunek sióstrzany, choć to było siostry samarytańskim obowiązkiem!

— Minęło wszystko i teraz jest dobrze. Rany pogojone, z miłości pan nie usechl...

— Nic nie minęło! Teraz do piero się zaczyna! Panno Haluśko, jak tylko panią zobaczyłem na sali, porzuciłem swą tancerkę, potrafiłem kogoś po drodze, bo wróciło moje szaleństwo miłości do pani! Kocham panią, jak wtedy! Nie, mocniej, goręcej, bo jestem świadomym swych myśli i czy now mężczyzna, a wtedy byłem zaledwie upieczonym inżynierem.

— Niechże się pan zastanowi! Przed piętnastoma minutami zaledwie mnie pan zobaczył i już się pan oświadcza?

— Czas nie odgrywa tu żadnej roli! Kocham panią i to jest wszystko! — Znów pochwycił jej ręce. Nie miała siły mu bronić.

Od młodego pełnego werwy mężczyzny biło na nią jakieś gorąco niezwykle, które odbierało jej siły, maćło jasność wzroku, niszczyło panowanie nad sobą. Nie wrywała mu już ręk, nie zważając na to, że patrzą na nich dziesiątki cie-

kawych oczu, że padają uwagi, które w innym czasie krepowałyby ją niezdolność:

— Ale zakochani! Świata bożego poza sobą nie widzą — słyszała.

Tak było naprawdę. Przesie dzieli całą noc, zapomniawszy nawet o tańcu. Oddali się wspomnieniom pierwszych dni swej znajomości.

— Niechże pani opowie wszystko o sobie! — zachęcał Sławek.

— Nic się ze mną ciekawego nie działo. Po zwinięciu szpitala na Prostej, pracowałam w szpitalu w Osowcu. Pracy było mało, był to raczej odpoczynek po ciężkich dniach obrony stolicy przed bolszewikami. A wkrótce po demobilizacji otrzymałam pracę w Kasie Chorych.

— No, no, niechże pani wszystko opowiada, ze wszystkimi szczegółami. Muszę wszystko wiedzieć, by jaknajlepiej zapełnić tę lukę, jaka się wytworzyła w naszej znajomości.

— Jak panu powiedziałam, dostałam pracę w Kasie Chorych. Z początku było bardzo ciężko. Gabinet chirurgiczny niczem się nie różnił od punktu opatrunkowego w polu. Lekarze w połowie uciekinierzy z Rosji, nie znający polskiego je-

zyka. Leczenie wręcz okropne. Zawakowała posada chirurga, pakowali, powiedzmy, urologa, który nie miał pojęcia, jak zestawie złamaną kość.

— A taka solidna pracownica, jak pani, patrzeć na to nie mogła!

— Naturalnie! Bo to raz były wypadki, że choremu kości się złe rosły i został niezdolny do pracy na całe życie! Pracowałam z taką lekarką! Choć miała dwa dyplomy, doktora medycyny i doktorat filozofii, powinna była pójść najpierw na przeszkolenie. Leczyła potwornie, ale mogła osiągnąć rekordy w liczbie przyjmowania chorych, a te rekordy trwały do dziś! Teraz się już trochę wprawiała na chorych, ale z początku to wprawiali się wszyscy. Felczerami i felczerkami zostawały przez protekcję osoby, które były kiedyś posługaczkami szpitalnymi, lub zwycajniami...

— Łapiduchami — podpowiedział pan Sławek.

— Właśnie. I do dziś nie mogę się pogodzić z tem, by pozwoić człowiekowi cierpieć tylko dlatego, że Kasa Chorych oszczędza naprzykład na lekarstwach. Lekarze boją się stracić posadę, to też przyjmują chorych po 20 na godzinę, zapisują im byle co, byle lek-

był tani, a skutki są bardzo złe...

— Ale niechże pani mówi o sobie, nie o Kasie Chorych, która istotnie tak wszyscy kochają, jak psy, dzłada w ciasnej ulicy.

— Przecież mówię o sobie. Może pan sobie wyobrazić, jak się czułam szczególnie z początku. Trochę teraz zaszło zmian na lepsze... Ja pracuję z pewnym lekarzem...

— Przystojny?

— Okropnie! Narwaniec, rap tus. Niech pan sobie wyobrazi, że nikt nie mógł z nim wytrzymać. Tylko ja jakoś trwam.

Oj, czy on w pani czasem nie zakochany. Nie dziwiłbym mu się, ale też mu tego nie daruję... A może Pani?

— Nie kocham się w nim, moję pana zapewnić. Nie znoszę go. To okropny człowiek. Straszna piła.

— To doskonale! — roześmiała się, patrząc na skrzywioną minę panny Haliny, mającą wyrazić odrazę do lekarza. A teraz pójdziemy, dobrze?

— Dokąd? Chyba do domu już czas!

— Ja zaprowadzę! Panno Halino, jestem wprost nieprzytomny, oszołomiony, pijany!..

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.



## Alarmujące wiadomości o próbach wykolejenia pociągów pod Grodnem i Suwałkami

Według relacji władz kolejowych z Grodna, nocy ubiegłej złoczyńcy, planując wykolejenie pociągu osobowego ułożyli na torze w pobliżu punktu Skidel—Mosty przeszkodę w postaci kilku szyn niszczących w tym celu barjerę, okalającą przejazd kolejowy.

Traf zrzucił, że przed nadjeściem pociągu z Mostów do Grodna odeszła lokomotywa. Natrafivszy na przeszkodę, usunęła ją z torów, nie doznając uszkodzeń.

Jednocześnie przedwczoraj wieczorem koło Trakiszek na szlaku kolejowym w pobliżu granicy pruskiej, zbudowano na szynach żelazną przeszkodę.

Przeszkodę zauważyła służba kolejowa, która wczás zdołała ją z toru usunąć.

Na miejsce nieudanego zamachu przybyły natychmiast władze śledcze i policja z psami.

Idąc tropem uciekających złoczyńców, ujęto 2 osobników w chwili, gdy usiłowali przedostać się do Prus Wsch. Istnieją silne poszlaki, że aresztowani są członkami bandy, która usiłowała wywołać obydwie katastrofy. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

Jak się dowiadujemy, grodzieńskie organa śledcze są w posiadaniu materiałów wskazujących, że organizacja działają-

ca według instrukcji otrzymanych ze swej centrali, mającej siedzibę na terenie jednego z państw zachodnich, projektowała dokonania szeregu zamachów na objekty państwowe

w Polsce. Do skutku doszły tylko 2 próby wykolejenia pociągów. Dalsze śledztwo i badanie aresztowanych przyniosą niewątpliwie nowe szczegóły.

## Zaniedbana opieka nad konserwacją ulic

Nie pierwszy i nie ostatni raz wspominamy o okropnym stanie niektórych ulic naszego miasta. Wiele na to składa się przyczyn. W niektórych miejscach ulice brukowane „kocie-

mi lebkami” wymagają ustawicznego remontu, bo każda wiosna czy długotrwałe opady w ciągu lata powodują wyboje. Gdzieindziej brak wszelkiej opieki stwarza stan zgoła opłakany. Jest jeszcze i inna przyczyna, której zaradzić najłatwiej, a jednak nikt jakoś dotychczas nie zainteresował się tą bądż co bądż ważną sprawą.

Istnieje w Grodnie małodrobniana ulica Krucza. Jest to właściwie bardzo starannie zbudowana szosa forteczna. Obecnie stanowi ona wyboistą i nienadającą się prawie do użytku drogę, albowiem okoliczne tartaki ściągają tędy drzewo w sposób stanowczo niedozwolony. Mianowicie furmani ładują olbrzymie kłody na półwozia, końce kłód natomiast ciągną się po szosie, pozostawiając głębokie ślady.

Są przecież jakieś przepisy, zabraniające niszczenia dobra publicznego, i to w tak lekkomyślny sposób. Podobny stan trwa też na części ul. Młynarskiej.

Byłoby bardzo wskazane, żeby jednak organa powołane do pieczy nad mieniem publicznym, zajęły się tą sprawą.

## Szanować trzeba każde uczucie religijne — lecz jeśli władzę....

Przebieżenie pracą urzędników w urzędach państwowych daje się zauważyć niemal w każdym urzędzie, a czyż nie dostatecznym tego dowodem praca w godzinach wieczorowych. Kiedy każdy inny człowiek przeznaczony może wieczór na rozrywki, których nikomu odmówić nie można, urzędnik ślęczy całymi wieczorami do późna nad papierami, częstokroć wykazami, zestawieniami których zazwyczaj nikt w rezultacie nie czyta, bo najczęściej są to plody niezdolnej biurokracji.

Jeżeli obserwuje ten stan, nieraz mimowoli ten czy ów zadaje sobie pytanie, czy też wszyscy usadowieni za biurkami w urzędach państwowych nie mają poza niedzielami i świętami uznaniami przez państwo wytchnienia nawet poza godzinami urzędowymi. Przekonywujemy się, że nie. Otóż nikt przecież nie może zaprzeczyć że kancelarja Sądu jest

urzędem państwowym, a aplikant sądowy, no właściwie, urzędnikiem.

Atoli spotykany nieznany dotychczas wypadek.

Oto aplikant sądowy urzędujący w jednej z kancelarii tegoż Sądu, korzysta z prawa nieco odmiennego od innych, bo właśnie nie kiedyindziej a w sobotę zwolniony jest od... pisania, prawdopodobnie ze względów religijnych.

Barczo to pięknie stosować tak ściśle zasady swego wy-

znania, lecz przecież jeżeli obliczyć procentowo, zastosować podobną tolerancję, moglibyśmy stanąć wobec faktu, że niektóre urzędy w soboty trzeba by prosto zamknąć..

Skoro ktoś chce korzystać z dobrodziejstwa ustawy i ma możność przygotowywać się do przyszłego zawodu w urzędzie państwowym, powinien się liczyć z przepisami obowiązującymi wszystkich, tembardziej, że jest to wypadek, zgoła dotychczas nienapotykany.

## Dlaczego omija się Grodno?

W dn. 1 kwietnia b.r. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie uruchamia pociąg wycieczkowy z Wilna do Warszawy i z powrotem. Wycieczka ta ma kosztować 17,20 zł. Pociąg ten wyruszy z Wilna i po drodze do Warszawy nie zabierze nikogo z wycieczkowców innych

miast, jak np. z Grodna, Sokółki i Białegostoku. Czem wytłumaczyć ten postępek władz kolejowych do nas Grodnian — nie wiemy. W każdym bądź razie władze kolejowe powinny zastanowić się nad tą sprawą i umożliwić również i Grodnianom odwiedzenia naszej stolicy.

## Gdy się dwóch poważni...

Na placu Batorego, ze świeżo przybyłego autobusu wysiadł podróżny z wcale okazałą walizką. Drzemającym beczynnie tragarzom uśmiechnął się zarobek — choćby i taki: dwudziestogroszowy. Pierwsi rzucili się Jankiel Polak i Józef Zacharewicz, nie zdaje się, że — Zacharewicz Polak.

Ten chce sobie, a ten sobie — więc do łbów. Ktoś trzeci wziął walizkę spokojnie i spokojnie zarobił 20 gr. Zaś Polakowi i Zacharewiczowi...

wi udzielił doraźnej pomocy lekarskiej, wraz z watą i jodyną — Solowiej.

## Skradziono:

Mazurkiewiczowi Józefowi, ul. Listowskiego 44—bieliznę wart. 15 zł.

Jaffe Mojżeszowi, ul. Witoldowa 26 — nabiału z mleczarni wart. 67 zł.

Szczęsnemu Adamowi, ul. Trejdena 4—drobiu wart. 37 zł. Borkonierczukowi Aleksandrowi, ze wsi Lachicze, gm. Hołynka — konia wart. 300 zł. Szemisowej Lubie, ul. Podolna 45 — 3 par pantofli.

## Znowu zamach anarchistów??

Choć ostatnio ilość monarchji w Europie zbliżyła się do zera, anarchiści nie próżniają. Tym razem uwzięli się na Ferdynanda XXIII, Króla Portoryka i uknuli przeciwko niemu spisek. W ostatniej chwili uratował go od niechybnej śmierci sławny czeski komik filmowy, niezapomniany „C. K. Feldmarszałek”, Vlasta Burian, który jako sobowtór króla pokrzyżował plany zamachowców i... zajął sam tron królewski, obok młodej i ślicznej królowej. Ten niewiarygodny wypadek jest najczywiścieją prawdą, bo ujrzymy dziś na premierze filmu „Król — to ja!”, w kinie Światowid.

## Czytajcie OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE.

## Stłumienie epidemii tyfusu w pow Wołkowyskim

Dzięki skutecznym zarządzeniom udało się zlokalizować i stłumić dur brzuszny, jaki wynikił wśród dżiatwy szkolnej w Prudnie pow. wołkowyskim. Na wniosek p. Starosty powiatowego przybyła Kolumna Dezynfekcyjna, wysłana przez Woj. Urząd Zdrowia i mieszkania chorych poddane zostały dyzjenfekcji cjanowodowej. Ludność zaś tych domów została poddana szczepieniom przeciwtyfusowym.

W ciągu tego czasu wypadku śmierci na dur plamisty nie notowano.

## Koncert religijny dla wszystkich wyznań

We wtorek, dnia 4 kwietnia r. b. odbędzie się w kościele ewangelickim w Grodnie o godz. 7 wiecz. koncert kościelny. Przyjedzie słynny w całej Europie śpiewak estończyk Georg Viinamegi, który będzie śpiewał w jęz. polskim, niemieckim, estońskim i rosyjskim.

Program jest bogaty. Koncert o charakterze kościelnym będzie dostępny dla każdego bez różnicy wyznania.

## Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

## Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 49 gr.

Mpoto: Dżentelman umiera, ale pozostaje dżentelmanem Niebawaly dotychczas film

## Gasnące płomienie

Człowiek, który odchodzi — Clive Brook aby zocalić szczęście ukochanej Claudette Gilbert Osnuty na tle życia współczesnego Obraz o niesłychanie ciekawej i frapującej treści

Wstęp od 49 gr.

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 30 gr.

Korzystajcie z okazji

Alice JOYCE, R. COLMAN

Noah BEERY

w wspaniałym filmie p.t.

BRATERSTWO

KRÓL

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** Poc. seansów o g. 6, 8 i 10.15

Dziś Wstęp od 49 gr.

## Kobiety bez przyszłości

rewelacyjne arcydzieło, poruszające w zupełnie nowy sposób drastyczne zagadnienia współczesnej moralności króla reżys. Clarenca Browna, wzruszająca, pełna prawdy życiowej kreacja genialnej **JOAN GRAWFORD** i sto procentowy amant **CLARK GABLE** Film, który zachwyił świat!!! Film, który wstrząsnął sumienia!! Film, który musi każdy zobaczyć!!!

## „Światowid”

Grodno Brygidzka 2

pocz. o g. 6, 8 i 10-ej

Wstęp od 49 gr.

Dziś fontanna humoru i fejerwerk dowcipu!!



## KRÓL — TO JA!

tak twierdzi genialny mistrz groteski, kapitalny wesolek VLASTA BURIAN

„ANGLAS”  
ma znowu coś nowego!  
Znakomite, uznanane  
**BOMBY-CZOKOLADOWE!**  
**„ANGLAS”**  
najlepszej jakości po  
gr. 10 gr.  
Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych

**TANIA SPRZEDAŻ**  
POINWENTARZOWA  
w Firmie **J. MIKO**  
35x **GRODNO,**  
**Dominikańska 19**  
Dawniej—Obecnie  
Kamizelki wełn. 8.— 5.90  
Skarpetki wełn. 2.20 1.65  
Koszule męskie 6.— 4.50  
Szelki 2.50 1.80  
Krawaty 2.50 1.50  
i wiele innych art.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: A: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczaniem/rocznym i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca Piotr Rodziło

Drak. Oleński i Reche Grodno Rydza-Smigłego 6.